

miekości" w Austrii są antisemitami wszelkich kierunków.

Powoli ale nieustannie budzi się uczucie w tłumach nędzą strawionych żydów, że ich bracia bankierzy, dziennikarze i politycy ich bronią ich sprawy. Wkrótce dojdziemy może tej pocieszniejszej sytuacji, że masy wyborców żydowskich nie zechcą głosować za "żydowsko-liberalną" frakcją. I to będzie ostatnie słowo o humbugu antisemitycznym w Wiedniu. I dziś już częstokroć żydowski wyborca na pytanie, kogo wybierać będzie, odpowiada, że najchętniej wstrzymałby się od głosowania, bo "antisemitów" wybierać nie może, a liberałom ufać przestał. Potrzeba tylko objaśnić, potrzeba kilkoletniego wysvětlenia sytuacji a z wielkiej masy dzisiejszych "antisemitów" będą demokraci z programem pracy uczelnej, którzy bez zawzięci też patrząc będą na rozwój pojedynczych krajów i nikomu narzucać nie zechcą swoich tradycji, swojego języka i swojego na świat poglądu.

Dalšie wybory przyniosą niejedną jeszcze niespodziankę panom liberałom i z pewnością usłyszymy jeszcze w ciągu akcji, że jakiegoś Polaka albo Czech wszystkich winien. Liberałowie, którzy tak pięknie lamentują, jeśli im policja lub c. k. prokurator przy jakiejś sposobności pomiesza szczy, nie mieliby w całej ustawie państwa dość środków na zawołanie, aby tych "antisemitów" zgnieść, co przeciw liberałom odważają się w stolicy Austrii podnosić bunt i — zwyciężać! Ale rząd hr. Taaffeego jest za powolny i na wszystkie te nadużycia milczy! A jednak rząd ten stworzył i popiera autonomistów, którzy pośrednio też zwinili, że się rozrosł antisemityzm. A trzeba liberalnym pismom krzyżować pokci czas, bo żydzi zaczynają nie wierzyć, że ich pp. Plener, Herbst i Süss potęgą swoją moralną chronią od brutalnej zemsty tłumów, a antisemiticy zaczynają się przekonywać, że i wielkie masy żydów żyją w biedzie i nędzy płacąc dług społeczeństwu stosunkom ostatniego dziesięciolecia wieku.

Taryfa naturalna na kolejach żelaznych.

W chwili w której stycha jeden tylko głos śądający znizania taryfy na kolejach żelaznych, w chwili, w której rząd zapowiada reformę taryfy przewozowej, a koleje żelazne (na ich czele kolej skarbową) czynią odnośne przygotowania, nie wypada nam wyrazić zażaleń i żądań, aby taryfa była niższa, lecz oświecić mamy obowiązek, w pracy tej, czynny wziąć udział.

Wobec tego sądzę, że im gruntowniej taryfa kolejowa będzie omawiana, tem lepiej przysłuży się sprawie.

Ekonomia społeczna postawiła zasadę, aby koszt produkcji uwzględniono były w cenie. Kolej żelazne oddają usługi publiczności, więc logicznie jest żądanie, aby koszt tych usług były zapłacone. Względem zaś szkodliwych wymagań, aby koszt usługi kolejowej ponosili ci, którzy z uslug tych odnoszą korzyści.

Koleje strategiczne oddają swe usługi państwu, dlatego też koszt tych usług nie ponosić winien skarbu państwa.

Przemysłowe budowane wyłącznie dla przemysłu, więc logicznie jest, aby ich koszt takich kolei ponosili wyłącznie właściciele.

W drugim wypadku zaś, t. j. gdy kolej jest własnością skarbu, temż winien ponosić koszt tych korzyści, które ma koleje przynosić, podczas gdy usługi oddane poszczególnym warstwom publiczności, warstwy te opłacać powinny.

Wynika stąd, że część wydatków winien ponosić ogół, podczas gdy pokrywa drugiej części tychże wydatków wypada tym, którzy bezpośrednio korzystają z uslug kolei — przypada interesantom.

Ze względu, że inkameracja kolei Karola Ludwika się zbliża, a po jej przeprowadzeniu wszystkie koleje kraju naszego będą w rękę państwa, nabiera sprawa taryfowa kolei skarbowych dla nas wielkiej wagi. Dlatego też odąd mowa będzie wyłącznie już tylko o kolejach skarbowych.

Ażeby osądzić, w jakiej części opłacać ma wydatki kolei ogół, w jakiej zaś interesanci przyczynić się mają części do ich pokrywania, rozpatrzmy się wypada, w jaki sposób uregulowała tę sprawę praktyka na szesach oddanych do użytku publicznego. Szosy takie przynoszą bowiem korzyści nie tylko tym, którzy po szosach jeżdżą, lub towary przewożą, ale także i ogółowi.

Na szosie odbywa się ruch dobieżnie najswobodniej. Można bowiem jeździć lekkiem fastonem lub przewozić towar w ciężkich hrykach, mieć w zaprzęgu jednego tylko konia lub powozić czwórka, używać lekkich koni lub kolosów oldenburskich.

Na szosie przewóz nie odbywa się już tak swobodnie, gdyż statek parowy służy mniej do wygody jednej lub kilku osób, lecz przynosi równocześnie większą ilość osób lub towarów. Podróżny nie jedzie kiedy on chce, lecz stówać się musi do godziny wygodnej dla publiczności. Statek nie odpływa dla jednej tony ciężaru, lecz wycykuje, aż się zbierze większa ilość towaru. Dobór siły przewozowej nie jest już dowolnym, lecz zależy od ogólnych przepisów itp.

Na kolejach żelaznych odbywa się ruch w ciśniejszych jeszcze granicach. Wozy kolejowe mają przepisana szerokość. Konstrukcja lokomotywy wcale nie jest dowolna, pociągi kolejowe nie biegają dowolnie, lecz ruch ich zachowuje winien powien z góry przepisany porządek, od którego bezkarnie odchodzić nie można. Jednostka może wprawdzie mieć cały pociąg dla siebie, a prowadzić go jednak sama nie może.

Na szosie oddanej do użytku publicznego, ponosi koszt przewozu ten, kto jedzie, musi jednakże kupić konia i wóz, utrzymać woźnicę i konie i t. p. Bierze się kilka ludzi razem, celem wspólnej jazdy, lub przewozi wspólnego ciężaru, natenczas ponoszą oni koszt furmanki. W ka-

dym razie więc, ponoszą interesanci koszt przewozu, chociaż szosę oddano do bezpłatnego użytku publiczności.

Szosa oddana do użytku ogólnego, jest zakładem dobra publicznego. Furmanka na szosie, taką instytucją jednak nie jest.

Dla tego też kosztą zbudowania i utrzymania dróg państwowych, ponosi skarb, podczas gdy koszt furmanki ponoszą ci, którzy na szosie jeżdżą, lub towary po niej przewożą.

Kolej żelazna, jest również jak szosa państwowa, zakładem dobra publicznego. Wyniki stąd, że koszt furmanki kolejowej (koszt trakcji) opłacać winni ci, którzy jeżdżą koleją i towary na niej przewożą, podczas gdy pokrycie reszty kosztów, przypaść musi ogółowi.

W dalszym następstwie koszt eksploatacji kolei, dzielą się na koszt zależne od wielkości ruchu i na takie, które nie są od niego zależne.

Do wydatków niezależnych od wielkości ruchu, zaliczamy: oprocenowanie i amortyzację kwot, wydawanych na budowę kolei, koszt nabycia tychże kapitałów, czynsze interkalare i t. p.

Do wydatków zależnych od wielkości ruchu należą zaś: koszt oprocenowania i amortyzacji kwot wydanych na zakupno lokomotywy i wozów, koszt utrzymania toru i parku przewozowego, prowadzenia obsługi pociągów, paliwa, smarowania, oświetlania pociągów, płace urzędników i stug kolejowych, koszt administracji i t. p.

Koszt niezależne od wielkości ruchu pokrywać winien ogół, koszt zaś które zależą od wielkości ruchu, pokrywać winni interesanci.

Koszt zależne od wielkości ruchu, nazwano kosztami przewozu, podczas gdy koszt niezależne od wielkości ruchu, tytułu zbiorowego nie mają.

Możnaby sądzić, że rozdzielanie kosztów eksploatacji kolei żelaznych na koszt zależne i niezależne od wielkości ruchu, nie jest wcale potrzebne, gdyż na kolejach skarbowych, skarb państwa, pokrywać winien całkowicie koszt, jakie sprawiają utrzymanie i używanie kolei. Ze więc to, co na szosach oddanych do użytku publicznego jest praktykowane, w świetle ekonomii społecznej, uzasadnić nie można.

Twierdzenie podobne byłoby jednak mylnem, gdyż właśnie ekonomia społeczna poucza, poierając dotyczące wywoły matematycznie, że koleje państwowe przynoszą ogółowi wtedy tylko możliwie największą korzyść, gdy opłata za przewóz, równa się kosztu tego przewozu.

Gdyby skarb państwa pobierał za przewóz więcej niż ogół kosztuje, popełniłby niesprawiedliwość, gdyż nakładaby podatek na te warstwy społeczeństwa, które go ponosić nie powinny.

Gdyby zaś skarb pobierał za przewóz mniej niż go przewóz kosztuje, popełniłby również niesprawiedliwość, bo w takim razie ogół pokrywałby koszt niedobór, którego powstanie on wcale nie spowodował. Skarb państwa przyniósłby w takim razie ulgę pewnym warstwom publiczności, kosztem ogółu. Ulgi niesione bogatszym, opłacałby kosztom uboższych.

Wynika stąd, że taryfa kolejowa nie powinna być ani wyższą ani niższą od własnych kosztów przewozu, lecz równać się winna tymże kosztom.

Taryfę, która się równa własnym kosztom przewozu, nazwatem dla krótkości, taryfą naturalną.

Głównem zadaniem tych, którzy są powołani do prowadzenia polityki taryfowej na kolejach żelaznych, powinno przeto być objaśnianie się się z wysokości taryfy naturalnej.

Dopóki nie znamy wysokości taryfy naturalnej, dopóty pozostanie polityka nasza taryfowa niepewnem oglądaniem się na drugich, gdyż nigdy nie będziemy mieli przewidzenia, że zniżkę taryfy jaką osiągnęliśmy, można jeszcze więcej zniżyć.

Przedłużając koncesję kolei północnej, mniemano, że narzuceniem jej taryfy praktykowanej na kolejach skarbowych, osiągnięto bardzo wiele, gdyż ówczesna taryfa kolei północnej, znacznie była wyższą od taryfy kolei skarbowych. A przecież tak nie jest, bo kolej północna przewozić może daleko taniej, niż kolej skarbową.

O ile zaś niższą taryfę od kolei skarbowej, narzucić było można wówczas kolei północnej nie wiemy, bo nie znamy naturalnej taryfy tejże kolei.

Celem naszej polityki taryfowej nie powinno przeto być dążenie do bezwzględnie znizania taryfy przewozowej, ale raczej domaganie się zaprowadzenia taryfy jak najwięcej zbliżonej do taryfy naturalnej.

Wspomniałem już, że taryfa naturalna nie jest nieczem innym jak ceną pracy wydanej za przewóz (wydanej na te wszystkie czynności, które zależą od wielkości ruchu). Chcąc przeto obliczyć taryfę naturalną, trzeba znać wielkość pracy, której wymaga przewóz.

Jeżeli wiozę ciężar jednej tony (1000 kilogramów) do odległości kilometra w równi, to przewożąc ten, wymaga mniej pracy niż przewożąc tego samego ciężaru z dołu do góry, na taką samą odległość. Długość drogi nie może przeto być miarą pracy przewozu. Wynika z tąd, że taryfa naturalna, będąc ceną pracy, nie może się odnosić do rzeczy widziej długości drogi, lecz mierzoną być musi inną miarą.

Miarą zaś odpowiednią, może być jedynie tylko praca wydana w równi na przewóz jednostki ciężaru do jednostki odległości.

Jeżeli przewóz z dołu do góry wymaga półtora razy więcej pracy, niż również daleki przewóz tego samego ciężaru, dokonany w równi, przyjmując, że przewóz jednej tony ciężaru do odległości kilometra wykonany w równi, kosztuje centa, to łatwo zrozumieć, że przewóz tejże samej tony ciężaru, również do odległości kilometra, będzie kosztował w górach półtora centa.

Zamiast liczyć się z rozmiarami i cenami na i ta sama odległość, liczyć się można z jedną i tą samą ceną, na rozmiarem i długości, skoro długości te, wyosrodzukujemy tak, aby całkowita cena przewozu, w obydwóch razach była jednakową.

Tak n. p. w równi kosztuje przewóz ciężaru jednej tony do odległości kilometra 2 centy, w górach zaś 3 centy. Stacje A i B leżą w górach i są od siebie oddalone o 10 kilometrów, więc kosztuje przewóz ciężaru jednej tony ze stacji A do stacji B, w całości 30 centów.

Zamiast tych dwóch, 10 kilometrów od siebie oddległych stacji w górach, można sobie pomyśleć dwie inne stacje leżące w równi. Odległość ich od siebie nie będzie już jednak wynosić 10 lecz 15 kilometrów, skoro przewóz z jednej do drugiej, ma tyle kosztować co kosztuje przewóz w rzeczywistości.

Ponieważ przewóz w równi na kilometr drogi kosztuje 2 centy, więc chcąc sprawić aby przewóz z jednej z tych fikcyjnych do drugiej

stacji kosztował znów 30 centów, stacje te oddalone być muszą od siebie o 15 kilometrów.

W ten sposób fikcyjne odległości zowią się długościami rozwiniętymi (Niemy zowią je virtuelle Längen). Stosowanie długości rozwiniętych do obliczenia taryf kolejowej, nie jest wcale rzeczą konieczności, lecz jest rzeczą wygodną dla publiczności. Wysokość taryfy przez wprowadzanie długości rozwiniętych, wcale się nie zmienia.

Gostkowski

Kopalnie rządowe.

Podnosiłmi kilkakrotnie, jak anormalnym, a zarazem szkodliwym dla krajowego górnictwa jest dzisiejszy system zarządu kopalni soli przez władze skarbowe. Ine kopalnie, mianowicie kruszców, oddane zostały już oddawna w zarząd ministerstwa rolnictwa, który umożliwiła racjonalną ich eksploatację bez uszczerbku dla interesów skarbowych państwa. Niestety kopalnie soli pozostają dotychczas w zarządzie zupełnie niepowołanego ministerstwa skarbu, które eksploatację taką wyłącznie ze stanowiska fiskalnego; system taki ostatecznie odbija się szkodliwie nie tylko na krajowym bogactwie, narazając takowe na przedwczesne zmarnowanie, ale zarazem spada całym ciężarem na konsumentów, podwajają ceny produktów i pośrednio tamuje rozwój samejże produkcji.

Dziwna rzecz, że mimo tylekrotnych przykrych doświadczeń w naszych kopalniach soli i ciągłych nawoływani ludzi powołanych, ani rząd ani nasza reprezentacja nie uważa za stosowne starać się o usunięcie nieźnieszno go stanu. Wytknęliśmy w swoim czasie programowi lewicy sejmowej, że kwestię tę dla naszego kraju nie małej wagi, także zbyła mierzaniem. Nie zrząmy się atoli niepowodzeniem i podnieść będziemy nieustannie tę sprawę aż do skutku. Ponieważ stan ten tamuje w kraju także produkcję kaimitu, która zdaniem znawców miałaby u nas wielką przyszłość, przeto nie wahamy się tu powtórzyć pisma nadesłanego w tej sprawie *Kurjerowi Lwowskiemu*, godząc się w zupełności na wywoły korespondenta.

Nikt z obzajomionych ze sprawę eksploatacji kaimitu w Kałuzju, pisać on, zaprzeczył nie może, że stan, w jakim się ona w tej chwili znajduje, nie odpowiada potrzebom i życzeniom naszych rolników i nie wzbudza nadziei pomyślnego rozwoju na większe rozmiary.

Pojawilo się w ostatnich czasach kilka artykułów, omawiających ten przedmiot w łamach dzienników. Ostatni artykuł ogłoszony w *N. Ref.* z d. 15. marca br. w formie korespondencji ze Lwowa, a powtórzony następnie przez *Kurj. 7. sw.* przekała mi dostatecznie, iż cała ta sprawa jest w kraju błędnie pojmowaną i że na tej drodze, po której się obecnie porusza, trudno będzie o osiągnięcie stanowczych, pomyślnych rezultatów. Spodziewam się, że to przekazanie podziela ze sobą ludzi, wykształceni teoretycznie i obzajomieni dokładnie w praktyce z górnictwem salinarnym, a zarazem znający odnośne stosunki u nas. Daleki od zaprzeczania autorowi wspomnianego artykułu w *N. Ref.* prawa zabierania głosu w tej, dla kraju tak ważnej kwestji, twierdząc, iż przedstawia ją, że się tak wyrażę w fałszywym świetle.

Szanowny ów korespondent postąpił sobie bardzo wygodnie: nie natekał umysłu dla zbadania i wykazania, w czym leży przyczyna złego, ewentualnie wyszukania tego, kto zawinił. Potępił w zamian wszystkich i wszystkich, mających do czynienia z kaimitem kałuzkim, wynosząc równocześnie pod niebiosa urządzenie w Prusach. Jako środki do usunięcia złego stanu rzeczy, mają pozostać uchwalone na posiedzeniu Wydziału krajowego: rozbiór chemiczny jednego kawałka kaimitu nadesłanego z Kałuzza i wysłanie do Stassfurtu inżyniera górnictwa wydziału. Syroczynskiego. Nie zamiar polemiki z artykułem w mowie będącym, lecz chęć podania prawdziwego stanu rzeczy do wiadomości osób kompetentnych i interesowanych, skłania mnie do skreślenia poniżej zamieszczonych uwag.

Zaczynam od wydarzeń, o których opowiada szanowny korespondent — o pewnym obywatelu z powiatu kałuzkiego, który udał się do zarządu pruskich kopalń rządowych w Stassfurtie z pisemną prośbą o podanie mu ceny "wagonu kaimitu stassfurtkiego loco stacji kolei w Kałuzju". W niespełna dwa tygodnie otrzymał wszelkie potrzebne wyjaśnienia ze szczegółami ceł. U nas zaś — powiada korespondent — podania wniesione do zarządu salin w Kałuzju z zapytaniem o cenę kaimitu loco np. Grybów, idą do dyrekcji skarbu, skąd po odleżeniu się należytem otrzymujemy odpowiedź, że ministerstwo, ceny jeszcze nie oznaczyło, lub że cena wynosi tyle a tyle loco szyb kopalni. Co kosztuje transport itp. dyrekcja skarbu nie wie itd.

Wierzę w zupełności w prawdziwość tych faktów, lecz przypatrzmy się, dlaczego się tak dzieje? Eksploatacja soli w Austrii ze względu na istniejący monopol, poddana jest pod ministerstwo skarbu; galicyjskie zaś "zarządy salin" wyjątkowo podlegają krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, jako władzy administracyjnej. Zakres działania tutejszo-krajowych zarządów nadzwyczaj ograniczony i odnosi się wyłącznie do produkcji soli; nawet sprzedaż soli wyjęta jest z pod ich atrybucji. Istnieje zatem w Galicji dziwna anormalność: urzędy natury technicznej oddane władzy skarbowej. Znaczący jak tyle: wszelkie względy na bok, byle wyolęgnąć jak najwięcej pieniędzy.

Fakta więc opowiedziane przez korespondenta lwowskiego *N. Reformy* są tylko prostym wynikiem tych niaturalnych stosunków. Zarząd salin w Kałuzju, bez narazenia się na zarzut ciężkiego przewinienia służbowego, nie może wkraczać w zakres działania swej władzy przełożonej: krajowej dyrekcji skarbu. Trudno zaś wymagać od władzy skarbowej znajomości i biegłości w rzeczach technicznych i komercyjnych. Wygląda to tak samo, jak gdyby żądać od malarza przeprowadzenia operacji okulistycznej.

Nie zaradzi ztemu: departament salinarny, utworzony przy dyrekcji skarbu, posiadający technicznego referenta. Ten bowiem nie posiada decydującego wpływu na przebieg spraw; zresztą wszelkie choćby najlepsze usiłowania referenta wobec całej wadliwie skonstruowanej maszyny administracyjnej muszą pozostać bez skutku. Energicznijszem wystąpieniem utrudniłby referent salinarny tylko własne stanowisko... głos jego przebrzmiałby w dyrekcji skarbu, jak głos wlojącego na puszczyk...

Najważniejszą więc a kardynalną przeszkodą rozwoju przemysłu soli nawozowych stanowią rządów centralistycznych ograniczenie działalności galicyjskich zarządów salin i podleganie ich krajowej dyrekcji skarbu. Jak podobne stosunki

oddziałują na nasze górnictwo salinarnie wogóle — nad tem się nie rozważę, gdyż odbiegłbym za daleko od właściwego przedmiotu. Wapomnę tylko, że w innych krajach koronnych (nawet i w Bośni) nie okazano fiskalizmowi takich niezwykłych względów, nie poświęcono mi tyłu ofiar, co u nas w Galicji. Tam zarządy salin, wyposażone w większą władzę, podlegają bezpośrednio ministerstwu. Okoliczność, iż dotychczas ani w sejmie, ani w Radzie państwa nikt nie poruszył tej sprawy, smutnie świadczy o braku ludzi fachowych w naszych reprezentacjach parlamentarnych.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. Kwietnia.

*** Zapiski osobiste.** Namiestnik Kazimierz hr. Badien wyjeżdża dziś na dni kilka do Krakowa. W sobotę będzie p. namiestnik obecny w uniwersytecie Jagiellońskim na promocji dr. Wróblewskiego *sub auspiciis Imperatoris*.

P. namiestnik zwiędział w sobotę gimnazjum niemieckie i był obecny na lekcji języka polskiego prof. Wójcika w klasie VIII. b, na lekcji matematyki prof. Kosteckiego w kl. VII, na lekcji łaciny prof. Ogórka w kl. IV. a, a także na lekcji języka niemieckiego suplenta Kohna w kl. II. a.

*** Zareczyzny.** Dnia 30. zm. odbył się w Prusowie pod Belzem zaręczyzny p. Stanisława Kwiatkowskiego, komisarza powiatowego przy starostwie w Sokolu, z panną Anną Younga, córką właścicieli dóbr Prusinowa.

*** Śluby.** W przyszły wtorek 7 bm. odbędzie się w prywatnej kaplicy ks. arcybiskupa Morawskiego ślub dr. Kornela Paygerta, właściciela dóbr ziemskich, syna znanego poety z panną Emilią Bohdanową.

W wtorek 14 bm. odbędzie się we Lwowie o g. 7 wieczorem w kościele św. Marii Magdaleny ślub p. Franciszka Mogiły Stankiewicza asystenta pocztowego z panną Zofią Gozdawą Haniewską, nauczycielką szkoły żeńskiej.

Dnia 2. b. m. w kościele P. P. Wyzwtek w Krakowie pobłogosławił J.Em. ksiądz kardynał Dunajewski związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Józefem Maruszkieviczem, urzędnikiem kolei Północnej, a panną Zofią Henisz.

W Warszawie tegoż dnia stawały na ślubnym kobiercu dwie młode pary: panna Jadwiga Spiessówna, córka znanego przemysłowca, z p. Janem Kozłowskim obywatelom ziemskim, oraz panna Maria Wieniawska, córka dyrektora Tow. wzaj. kredytu, z p. Franciszkiem Ejsmontem, znanym artystą malarzem.

*** Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował asultanta przy sądzie obwodowym w Delnej Tużli, Edwarda Doboszyńskiego tudzież praktykantów sądowych: dr. Henryka Blaustaina, dr. Kazimierza Stanisława Hommego, Eugeniusza Henryka Ansona, Adolfa Neehay de Felseis, Hieronima Jagoszewskiego, Stanisława Nowosielskiego, Tadeusza Rybickiego, Michała Maryana Felczyńskiego, dr. Władysława Cichockiego, Włodzimierza Kuryłowicza, Feliksa Orzełskiego i dr. Joela Falka, asultantami sądowymi w Galicji wschodniej.

Wydział krajowy zamianował Zygmunta Ziemińskiego stałym nauczycielem etatowym dla nauk elementarnych, ogólnie kształcących i pemonicznych, w krajowej niższej szkole rolnej w Jagielnicy.

*** P. Zygmunt Ajdukiewicz** otrzymał na wiedeńskiej wystawie w "Kunstlerhanzu" złoty medal (jeden z dwóch fundowanych przez arcyksięcia Karola Ludwika) za swoje ilustracje do dzieł Kościuszki.

*** 30-letnią rocznicę** rzezi ludu w Warszawie, pod kolumną Zygmunta, obchodził młodzież polska śpiewami narodowymi wczoraj pod krzyżem na ementaru żyłakowskim.

*** Lwowski konsystorz metropolitalny** uchwolił od pełnienia obowiązków diekana: ks. Juliana Onyszczewicza, diekana brzeżańskiego, k. Tadeusza Efnowicza, diekana żalozieckiego, i ks. Jana Lubienieckiego, diekana rozdeńskiego.

*** Rz. k. konsystorz biskupi** w Przemysłu uchwolił od pełnienia obowiązków duszpasterskich proboszcza w Staromieszczu pod Rzeszowem, ks. Stańki.

*** Dr. Ziemblecki** powrócił z Księstwa Poznańskiego, gdzie przebywał u Joza hr. Aleksandra Fredry; niestety stan zdrowia znakomitego komedjopisarsza jest bardzo niepomyślny i nierokujący nadziei: na razie jednak nie istnieje groźące niebezpieczeństwo.

*** Do Towarzystwa "Rodzina"** przystąpili jako członkowie wspierający pp. dr. Lewakowski Karol i Rewakowicz Henryk.

*** Trzeci maja** obchód wielkopomnej tej rocznicy odbędzie się 3. i 4. maja także w Zurichu i Rapperswilu. Zaproszenia nań zostały wysłane trzem stowarzyszeniom polski: Związek polski w Szwajcarii, Związek narodowy polski we Francji i Tow. młodzieży polskiej za granicą. Przewodniczącym komitetu jest obywatel St. Bączyński, a sekretarzem Ludwik Wodek (Zürich, Oberstrasse-Stapferstrasse 1).

Przeciw restrykcjom namiestnictwa zakazującym wykonania uchwał Rady kr. et. m. Lwowa co do uroczystego obchodu stułetniej rocznicy ogłoszenia konstytucji 3. maja, wnioskł prezydent miasta Lwowa po myśli uchwały Rady miejskiej z 19. marca br. rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych. Wywód tego rekursu, oparty na ustawie zasadniczej z 21. grudnia 1867 Dz. pp. l. 142 i orzeczeniach trybunału państwa tudzież trybunału administracyjnego, wykazuje prawność uchwał Rady miejskiej i dowodzi, że pomieniony obchód nie sprzeciwia się w niczem ustawom: konstytucyjnym bowiem z 3. maja 1791, której tekst wraz z ustawą z 14. kwietnia 1791 tycającą się miast w przekładzie niemieckim do rekursu dołączono — zawiera jak powszechnie wiadomo, zasady przyjęte dziś we wszystkich niemal prawodawstwach państw cywilizowanych.

Opis rekursu tego z odpowiednim pismem po myśli pomienionej uchwały Rady miejskiej przesłano posłom z m. Lwowa dr. Franciszkowi Smolec i dr. Karolowi Lewakowskiemu. celem zaopiekowania się tą sprawą ewentualnie podniesienia takowej w Radzie państwa.

*** Świącone** w "Gwiedździe" i "Skale" odbyło się wczoraj równocześnie w południe. Co do "Gwiazdy" posiłkujemy się sprawozdaniem *Kurjera Lwowskiego*. Zebranych witał tam prezes, p. Głodziński. Jak zwykle, tak i tym razem nie obyło się bez licznych toastów, a we wszystkich brzmiała uciążliwa nuta, zachęcająca do wspólnej pracy nad odrodzeniem naszego społeczeństwa. Toastom wtórowały bardzo piękne chóry młodzieży ziemiełniczej. Przemawiali pp. Głodziński, Sawczyński, Mańkowski, Walichiewicz, Ringel, Hudec. W końcu udali się pp. Głodziński, Walichiewicz i Cichocki do "Skaly".

Nadto zebrani w "Gwiedździe" wysłali następujący telegram do Lenartowicza (Florenca, Via Montebello n. 25): "Lirniku nasz, daleko Tyś, ale duch Twój nam zawsze towarzyszy. Tą myślą przejęci, agromadzeni na święconem w "Gwiedździe"

szlemy Ci życzenie weolego Alleluja, byśmy niebawem z Tobą sami dzielnie się mogli jajem, pozdrawiając Cię Zmartwychwstałym!"

W "Skale", gdzie się niezwykle mnóstwo uczestników zebrano, poświęcił dary Boże i powitał zebranych kurator, ks. dyrektor Stopczyński. I tu przy skromnej zastawie gorące spłyły się życzenia i toasty, wszystkie przepełnione czięcią dla wiary, ojczyzny, próby i przewodów "Skaly". Z szczególnym zapalem przyjęto toasty na cześć prezesa i wiceprezesa (ks. Odelegiewicza i Getritza, obu niestety chorych), ks. pyrektora Stopczyńskiego, p. Szeremety i mistrza Styki, malarza. Przemawiali ks. Stopczyński, radca szkólny Sawczński, Platon Kostecki, Szeremeta, Ichnatowicz, Styka, Krocze, Cichoński i inni, a najgłośniej i prawdziwie wznieśli przemówił reprezentant ruskiego stowarzyszenia młodzieży ziemiełniczej "Zorii", a wzywając do zgody i jednoci na polu narodowym i pracy; z uniesieniem przyjęło tę mowę.

W końcu udali się zebrani na zaproszenie p. Styki do jego pracowni (położonej na placu św. Jerzego), gdzie oglądano w znacznej części już wykonany obraz jego wielkich rozmiarów, symbolizujący przedstawiający setną rocznicę konstytucji 3. maja. Obraz ten wywarł niezmiernie podnieście wrażenie. Śpiewano pieśni patriotyczne, i ze łzami kilku mowców dziękowało artystyce za to dzieło. Jak po nabożeństwie cicho i w skupieniu ducha rozeszli się ztamtąd zebrani.

*** Świącone.** Wczoraj odbyło się "święcone" u uczniów szkoły przemysłowej z ratnasa i św. Anny, których po skończonej gimnastyce pod przewodnictwem akademika p. Wasylewca, zaprosił ks. dr. Siemiński do siebie, gdzie ich z serdeczną gościnnością przyjął.

*** Towarzystwo wzajemnej pomocy artystów** sceny lwowskiej, odbyło walne zgromadzenie w sobotę d. 5 kwietnia.

Do wydziału Towarzystwa weszli: Kwietciński, Hierowski, Skalski, Pietraszewski, Wysocki. Dyrektorem wybrał wydział Myszkowski. Komisja kontrolująca: Zboński, Jerzyna, Zawadzki.

*** Praca więźniów.** Dyrekcje zakładów karnych w Cielistawii, jak donosi *Czas*, otrzymały wskazówki od wyższych władz, aby tam, gdzie stosunki terytorjalne na to pozwalają, zakupywano w bezpośrednim sąsiedztwie zakładu karnego parcele gruntowe. Grunta te używane być mają w przyszłości jako tereny do pracy rolnej dla więźniów. Na gruntach tych winny być, o ile możliwości uprawiane wszystkie gatunki krajowej kultury rolnej, przez co ułatwi się zapożytywanie zakładu karnego w środki żywności, da się uwolnionemu więźniowi w rękę sposób zarobkowania, oraz zapobiegnie się skutecznie dającemu się już nozód brakowi wyników rolniczych.

*** Dr. Władysław Kretkowski**, znany matematyk, od lat kilku kierujący składającą dary dla krajowej Akademii Umiejętności, jak bibliotekę rzadkich dzieł z dziedziny matematyki, oraz własnym kosztem sprawione szafy na umieszczenie tejże złożył obecnie dla Uniwersytetu Jagiellońskiego na roce prof. dr. Smolki zbiór pieniędzy polskich, mianowicie 13 banknotów z lat 1794, 1810, 1830 i późniejszych, 13 sztuk monet wylanych i 252 monet mniejszych. Zbiór ten ma być wlozony do gabinetu numizmatycznego, który ma powstać ze zbiorów, znajdujących się w gabinecie archeologicznym i w bibliotece Jagiellońskiej.

*** Wychoźdztwo.** Policja krakowska przytrzymała dwie osoby z powiatu tarnowskiego i jedną z powiatu dąbrowskiego na wyjeździe do Ameryki za posiadanie fałszowanych paszportów.

*** Wykoczoły z okna** na drugim piętrze mieszczących przy ulicy Kurkowej, szeregowiec 95 p. p. niejaki Eisler. Padłszy na bruk, potknął się bardziej ciężko. Ranego odwieziono do szpitala lwowskiego.

*** Niewdzięczny kutwa.** We Lwowie pedził w wielkiej nędzy życie niejaki Wawrzyniec Olsewski. Opuszczony przez wszystkich doznawał opieki tylko ze strony równie biednej kuzynki, która czyniła to zupełnie bezinteresownie, nie przypuszczając wcale, aby jej krawny miał pieniądze. W tych dniach jednakże śmierć zakończyła jego żywot, a przy urzędowym przeglądaniu rzeczy zmarłego, znaleziono około 60.000 złr. w książeczkach kasy oszczędności. Był też testament, w którym zmarły skłapał ezybi spadkobiercami... dalekich krawnych w Królestwie, z wydzieleniem owej kuzynki. Różnica do niewdzięczności!... A może zmarły przejął się nazbyt zarodami praktycznym nowego wieku i chciał w ten sposób wyrazić potępienie dla dobrodziejstwa, jako czynu niepraktycznego?

*** Statystyka poczta.** W lutym 1891 nadesłano we Lwowie: 265.893 listów prywatnych niepoleconych 180.897 kart korespondencyjnych, 57.400 poytek pod opaką, 10.810 poytek z próbkami, 295.000 egzemplarzy gazet, 110.790 listów urzędowych, 52.774 listów poleconych, 11.392 przekazań na kwotę 371.880 złr. 12 ct., 62.969 poytek wartościowych ogółem 1.047.934 poytek. Nadeszło do Lwowa: 337.051 listów prywatnych niepoleconych, 147.492 kart korespondencyjnych, 50.780 poytek pod opaką, 6.090 poytek z próbkami, 103.914 egzemplarzy gazet, 49.681 listów urzędowych, 48.965 listów poleconych, 34.482 przekazań na kwotę 551.701 złr. 85 ct., 47.789 poytek wartościowych. Ogółem 826.194 poytek.

*** Śmiertelność we Lwowie** w marcu br. na podstawie protokołu kancelarii śmiertelności: I w śmiertelności zmarło 15 chrześcijan i 8 izraelitów; II dzielnica 47 chrześcijan, 2 izraelitów; III dzielnica 44 chrześcijan, 30 izraelitów; IV dzielnica 12 chrześ

Jan Kanty Hruzik. W dniu onegdajszym i w osamotnieniu zgasł Jan Kanty Hruzik, artysta-malarz, znany dobrze w Lwowie portreciście, przez 80-letni, Hruzik, Czech rodem, przybywszy nas z Pragi, pokochał gorącą Polskę, język i zwyczaj nasze i w ciągu długiego swego żywota dawał łosć tej niezbitie dowody. Skończywszy studia praktyczne poświęcił się służbie rządowej, kiedy jednak wstąpił do służby biurokrata i urzędnika dawnego momentu zażądał odeń pewnej posługi zbył „de-matnej natury”, Hruzik odparł krótko: „Polską ko-ham nad wszystko, katem ich i donosiłem nie-gę nigdy, choćby mi przyszło głodować umrzeć-miercia”. I wówczas to szlachetny człowiek porzu-ł urzędowanie i jak się pędził w krwawym po-cie a chleb zarabując powszedni. Długi jest szereg-trac jego, nie zapewnimy mu one jednak spokojnie-jego „dzisiaj”, a „jutro”, jutro osieroconej przezeń-rodziny przedstawia się strasznie... Zostawił bowiem Hruzik żonę i troje małych niezaspokojonych dzieci, których najstarszy 14-letni chłopiec chodzi do gi-mnazjum. Iby biedactwo to, któremu ojciec tylko żył przekażać imię, nie pomarło z głodu i zimy, otrą-bną jest pomoc publiczną. Otwieramy na rzecz nieszczęśliwych składkę ofiarując na początek zł. 10. Niech da, co kto może, a spełni piękny ścież uczy-niek. Niech nie marnieją pod płótem małżonka i dzie-twa polskiego artysty!

Zmarli. We Lwowie: Julia z Ziętarskich Ter-lecka, b. właśc. dóbr, 74 lat;
Kazimierz Bryk, profesor szkoły realnej, w 44 r. życia;

Stanisław Prawdzic Wszelaczyński lat 22.
W Balicach podórnych pow. dolńskiego, ks. Michał Balkiewicz, gr. kat. proboszcz, zmarł 2 bm. w 50 r. życia a 14 kapłaństwa.

Erwin Elster, naczelnik kolei Książców, lat 34, zmarł d. 2 bm. w Kolomyi

Książdz Steczkowski Jan Nepomucyn prałat i kanonik bazyliki loretańskiej, zac. pleban w Jasieni-cy powiatu brzozowskiego zmarł 3 bm. Pogrzeb od-był się 5 bm.

Dnia 27 zm. zmarł w Moskwie Paweł Kozłow, jeden z najbardziej talentowanych poetów rosyjskich. Tłumaczył między innymi ze Stowackiego, Kondratowicza (Syromonki) i Zaleskiego.

W Frankfurcie udzielił książę Solms-Braunfels, przeżywszy 55 lat.

Stan powietrza. Obserwatorium szkoły pol-technicznej donosi dnia 6. kwietnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych dwóch dobach licząc od godz. 12. 4 kwietnia br. do 12. godz. 4 kwietnia br. mie-liśmy wiatr co do kierunku zmienny z wschodniej strony, co do siły słaby (1-2), stan nieba zmienny, a powietrze wilgotne (75% wilg. wzgl.); opad nieznaczny, wysokość opadu 0.0 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była -1.2 C, najwyższa +6.0 C dziś w południe, naj-niższa -2.5 C dziś w nocy.

Uwaga: Obie doby były dość pogodne, wczoro-rano i popołudniu padał chwilami śnieg wcale nie-znaczny.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znaj-dowała się w Irlandji; wyższa 775 do 776 mm. w półn. Skandynawii; zniżka drugorzędna utworzyła się w okolicy Turcji.

Barometr stół w mierze.
Stan barometru uśredniony do p. m. był dziś o 9 g. rano 765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12 g. w po-łudnie d. 6. bm. do 12 w południe d. 7. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zmienny z wscho-dniej strony, co do siły słaby (2); średnia tempera-tura doby będzie około +2.0 C, stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 70%; opad śnieg nieznaczny.

Jutro, dnia 7. kwietnia: św. Hermana W. — św. Sobor Hawr.

Ks. Władysław Witkowski. przełożony misji polskiej w Paryżu, członek zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, obchodził d. 31. zm. jubileusz 25-letniej rocznicy kapłaństwa. Obchód ten odbył się uroczysto; prawie cała emigracja polska i li-czne grono arystokratów tak polskiej jak francuskiej, zgromadziło w dniu tym o. Witkowskiemu se-deczne zaproszenia, którymliby był wręczony. Nunajż wypieki złożył również magr. Witkowskiemu gra-tulacja. Z prowincji naszej otrzymał jabiłat liczne pi-sma i telegramy.

Z Gródka piszą nam: W celu szerzenia oświaty między ludem, zarząd Towarzystwa pedago-gicznego urządził wykłady popularne w czasie wiel-kiego postu, które się odbywały w następującym porzą-dku: D. 15. lutego wykład p. Antoni Zieliński „O pszczołnictwie”, a d. 22. lutego „O higienie domowej”; d. 1 marca p. Józef Langhaus, weteryna-rz powiatowy, miał wykład „O higienie zwierząt domowych”; d. 8. marca p. W. Ancuta, dyrektor szkół i uprawy i wyprawy lnu w Gródku, mówił „O uprawie roli w ogólności”; d. 15. marca p. W. Ancuta miał wykład na temat „Nawozy i płodozmiann”; d. 22. marca p. A. Zieliński mówił „O praktycznej nauce szczypania”. Po każdym wykładzie była nauka zwojów ożywiających. Po ukończeniu wykładów odbyło się locowanie książeczek treści naukowej, które na ten cel ofiarował tutejszy delegat Macierzy polskiej.

Poszukiwanie spadkobierców. Sędzia po-koju 6 oddziału m. Warszawy wywa sukcesorów do wakującego spadku po Adolfe Byczkowskim, składa-jącego się z 3600 rs gotowizny papierów procento-wych i ruchomości, a sędzia 8 rewiru do spadku po Ludwiku Kellerze, — który pozostawił znaczny kapitał.

Miljon egzemplarzy. Ostatnia powieść Zoli „Pieniądz” w przeciągu ośmiu dni po ukazaniu się jej rozszedła się w 66.000 egzemplarzach. Ciekawem jest obliczenie wydań każdej z powieści cyklu „Rou-gon-Macquartów”. I tak: „La Fortune des Rougon” 22.000 egzemplarzy, „La Curée” 33.000, „Le Ven-tre de Paris” 33.000, „La Conquête de Plassans” 22.000, „La Faute de l'abbé-Mouret” 44.000, „Son Excellence Eugène Rougon” 21.000, „L'Assommoir” 117.000, „Une Page d'amour” 70.000, „Nana” 166.000, „Pot Bouille” 75.000, „La Joie de Vivre” 44.000, „Germinal” 83.000, „L'Ouvreur” 50.000, „La Terre” 94.000, „La Réve” 77.000, „La Bête humaine” 83.000. Wszystkie zatem razem z górą miljon egzemplarzy. Nie pozstała praca na marne.

Odpowiedź Administracji.

Wszystkim nowym prenumeratom posyła-my dziś początek powieści „Przyjaciel komisa-ra” — zaś początek powieści Zoli wysłamy póź-niej, gdyż odbitka jeszcze nie jest ukończona.

Macocha. (Według węgierskiego).

Piękna żona węgierskiego właściciela dóbr Lau-rentego Gathy umarła, obdarzając ukochanego swego męża zdrowym chłopczykiem Szczęrym i żegnając kobietę, a kołyską chłopca witała szczerą radość.

Po pogrzebie stara siostra Laurentego wzięła niemowlętko na ręce i zaczęła żalić się nad nim i płakać.

— Oj ty mój maleńki gołąbku, mówiła, nie zlamiesz ty słabych skrzydełek wśród lotu bez mat-czyniej opieki?

— Oj nie! — odrzekł ojciec, który ze łzą woku przyszłuchwał się skargom siostry. — Nie pój-dzie na marne biedactwo, nie. Będzie z niego tęg-i człowiek, wychowam go dobrze, dam mu matkę.

— Dasz mu macochę, a nie matkę — od-powiedziała siostra — ta, którą wprowadzisz do swo-jej komnaty, choćby miała dla ciebie serce ze złota, dla dziecka twego, a nie jej, będzie miała serce z kamienia.

— Mylisz się siostrze, dam mu matkę dobrą — wyszeptał Gathy, całując swego chłopca w delika-tną, różową twarzyczkę.

W kilka dni po pogrzebie żony, wyjechał Gathy z swoim chłopcem do Budapesztu.

Wrócił sam.

Nie pytano go, gdzie chłopca zostawił, bo nie lubiał odpowiadać na pytania.

— Dał go dzieś na wychowanie — mówiły kumoszki.

W siedem tygodni po pogrzebie żony ożenił się z siołczą córką swojego sąsiada.

— Patrzcie, patrzcie! Gathy jest złym czło-wiekiem, usunął chłopca, aby mu nie przeszkadzał — mówiły kumoszki.

Zanim jeszcze rok minął był Gathy znova szczęśliwym ojcem zdrowego chłopca. I znova poje-chał z nim do Budapesztu i znova wrócił sam.

Kumoszki pytały: „Co to ma znaczyć? Dzieś przynosił bodaj syna do domu, a jutro ojciec z do-mu go wynosisz?”

Młoda zaś matka rozpaczala, żądała syna, mó-wiła o rozwodzie, o skardze do sądu; obypywała go pieśczęciami, błagała, groziła, lecz Gathy był nie-wrzuszony.

— Syn twój pod dobrą opieką — mówił — zobaczysz go za lat 5, a teraz nie płacz już, nie proś nadaremnie, bo syna ci oddać nie mogę. Na grobie mej pierwszej żony złożyłem przysięgę.

Pięć lat minęło. Zbliżała się wreszcie chwila, która miała wynagrodzić matkę, pozabawioną swojej dzieciny, za długie lata żalu i tęsknoty.

Ojciec z chłopcami przyjechał.

Wybiegła naprzeciwko nich z bijącym sercem z otwartymi ramionami i z myślą, który z nich jest jej synem. Jeden i drugi rzucił się jej na szyję.

Jeden i drugi zawołał: „Mamo!”

Którego całus był skłodzszym? pani Gathy nie mogła odgadnąć.

Jeden nazywał się Władysław, drugi Paweł, a obaj byli do siebie podobni, jak dwie krople wody.

Nerwowo zapytała męża półgłosem: — Który z nich jest moim synem?

— Jak możesz mnie o coś podobnego pytać — odpowiedział, śmiejąc się dobrzedusnie. — Wszak tylko dlatego, abyś o tem nie wiedziała, wychowy-wałem ich zdala od domu.

— Zastanów się, co robisz!

— Obmyśliłem ja dobrze co robić, ty zaś miej cierpliwość, bo jak chłopcy będą mieli po 20 lat, to powiem ci i udowodnię, który z nich jest twoim synem.

Kochała tedy zarówno obydwóch, cieszyła się nimi, troszczyła się o nich, nie wyrzekając się jed-nak myśli zbadania, który z nich jest jej synem.

Pytała się o to serca, tego magnetycznego, ed-ucyjającego serca matki, o którego poci tak często spiewają, ale ono nie mówiło jej nic. Chęć w chło-pce znalazła jakieś rysy sobie pokrewne, wpatry-wała się w nich, badała ich zwyczaj i ich charak-ter... Czasami naprawdę zdawało się jej już, że zna-ła podobieństwo, ale raz był do niej podobny Władysław, drugi raz Paweł.

I tak mijaly miesiące i lata, a tymczasem ro-śli chłopcy na potęgę ludziami i Bogu. Wiedzieli i oni już, że matka dla jednego z nich jest macochą, ale Władysław sądził, że dla Pawła, a Paweł, że dla Władysława.

Gathy zastąpił, a wtedy żona, obawiając się, aby wraz z nim nie zeszedł do grobu tak dla niej droga tajemnica, wymogła na nim próbami, te wy-jawił imię jej syna.

Odłaj Paweł był przez matkę wyróżnianym.

Gathy wyzdrowiał jednak, a zauważył wkrót-ce zmianę w postępowaniu żony z chłopcami, rzeki do niej pewnego razu, gdy znaleźli się sami.

— Oj kobieto, kobieto, poruszylem tylko jedną strunę w twoim sercu, a zaraz wyskoczyła z niego macocha Z oroby, jaką tobie zadałem nie wyszł-zwycięsko.

— Z jakiej próby?

— A z dzieśmi. Gdyś był chory, postanowi-łem sobie powiedzieć ci, że ten jest twoim synem, który pierwszy wśród naszej rozmowy wejździe do pokoju!

— Okrutnym jesteś — zawołała.

— Uspokój się, wkrótce chłopcy będą mieli po 20 lat.

Jak wszyscy prawi Węgrzy tak Paweł i Wła-dysław poszli na wojnę.

Władysław powrócił do domu z czołem ozdobi-onem laurem — Paweł krwią swoją zarumienił pola walki za ojczyznę.

W domu Gathy'ego cieszone się, że przynaj-mniej jeden bohater powrócił.

Minęło właśnie lat 20, w kilka więc dni po powrocie Władysława wszedł Gathy do pokoju żony i rzekł:

— Ważny dziś dzień mamy.

— Dlaczego?

— Chcę spełnić moją obietnicę, masz prawo do tego, wiedz więc, że synem twoim...
Zamilcz — krzyknęła — ani słowa, nie chcę nigdy wiedzieć! Został Władysław, więc przynaj-mniej połowa ukochanego syna do mnie należy.

Gathy myślał długo, wreszcie rzekł:

— Masz słuszność, masz może słuszność. Oż jednak zrobić z dokumentami moich synów.

— Spal je proszę cię.

Na kominku zapłonął ogień wesoły, a żona rzu-ciwszy się na szyję męża szepiała wśród łez:

— Tyś dobry, tyś rozumny, tajemnicą więc, która rozstrzyga o moim szczęściu w dobru jest przechowywaniu...

„Carmen” opera w 4 aktach Bizet'a. Gościnny występ panny Miry Heller, primadonny opery odeskiej, p. Warmutha, tenora opery warszawskiej i p. Cheda-kowskiego.

— Wczoraj po południu operetka Millókera „Wiceadmirał” i wieczorem „Teśó” Abrahamowicza zapelnily amfiteatr. W operetce obfite żniwo olasków zbierali pp. Skalski, Myszkowski i Laskowski, panie Skalska, Dina, Kasprowicza i Radkowska. Na „Teśódu” bawiono się też jak zawsze wybornie od-znaczając głównie doskonałą grę tytułowego bohate-ra, Fiszera.

Z OPERY.

Nad brzegami czarnego Nilu...
Nad brzegami czarnego Nilu stanęła onegdaj czekoladowa Elli Russel i zaintonowała piosenkę śpiew Aidy. Kokietująca siebie i wszystkich amerykańka nie po raz pierwszy zmierzyla się z tem zadaniem i nie po raz pierwszy też wyszła zeń zwycięsko.

W jej „Amore, amore” brzmiała nawet nuta głę-bszego uczucia, co się wytrawnie tyle i głosznej arty-ście wyjątkowo zdarza, chyba nad brzegami czarne-go Nilu...

Nad brzegami czarnego Nilu zajaśniało białe i kształtne oblicze Miry Hellerówny. Amneris była za-wsze jedną z najlepszych partji ex-luowaniki dla której talentu mamy tylko różną... Jaka szkoda, iż b. stypendystka Wydziału krajowego, dzięki możemu wpływowi Odessy, przemawia do nas Dantego nie zaś Mickiewicza językiem? Chcielibyśmy jej słuchać sercem, a ona zniewała tylko uszy nasze!...

Nad brzegami czarnego Nilu sięgał po najwy-sze pozycje tenorowe signor Ignatio Warmuth, a się-gał z powodzeniem, które oby i w Peszcie, gdzie śpiewał zapewne będzie; po węgiersku, towarzyszyło stałe dzielnemu artyście!

Nad brzegami czarnego Nilu ośniewał przepo-nym dramatyżnością głosem Józef Chodakowski. Nic dziwnego, iż zażęknęła za wynajdem Warsza-wa i chce go gwałtem zjeżdżać znów dla siebie! Odezwał się on tam, jak do nas, po swojemu, po polsku...

Nad brzegami czarnego Nilu rozlegał się też dźwięcznie sympatyczny basso Juliana Jeromina, ku ście artyście osiemu dopełnieniu wyjątkowego kwintetu.

Nad brzegami czarnego Nilu wśród siedzących kamiennych obrzymów i bestji świętych, płynęły szeroko ponure pienia kapłanów egipskich, jeśli jeń-ców Etiopji, okrzyki tryumfu i rozpacz trzymane w mterze batutą Henryka Jareckiego.

Nad brzegami czarnego Nilu owzwały się też chrapliwie i nieczysto cztery trąby „Harmonii”, która w chwilach wolnych od grywania w żargonowym przybytku przy ulicy Gródeckiej spielt in unserem Theater Fall'sche Musik.

Dział ekonomiczny.

Sprawa taryf kolejowych. Minister handlu zwołał państwową radę kolejową na tegoroczną sesję wiosenną na dzień 20 kwietnia. Najważniejszym przedmiotem na porządku dziennym będzie referata taryfy towarowej na kolejach państwowych.

Wiedeń d. 6. kwietnia. (Telegr. Gaz. Nar.) Na dzisiejszy targ nieregularny przyprowadzono 4409 sztuk. Galicyjskich 683, po 53—58, przednich 62.

Ostatnie wiadomości.

W Gdańsku wychodził zaczęto od 1. kwie-tnia pismo dla ludu polskiego *Gazeta Gdańska*, redagowane w duchu narodowym i katolickim. Obywatel ten żywotności narodu mocno zabolal pruskich szowinistów. Oto co pisze w tej sprawie ze *zgroza National Zeitung*: „W Gdańsku wyszedł pierwszy numer *Gazety Gdańskiej*, pisma polskie-go, wydawanego od początku nowego kwartału. Ma ono na wskroś ultramontańską tendencję, a za gość obierało sobie katolickie pozdrowienie „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” w je-zyku polskim. Widac ztąd, jakie postępy poczyni-li Polacy na Wschodzie w ostatnich lat dzia-siątkach.

Przed 25 laty nie mogliby ani marzyć o założeniu polskiego pisma w stolicy Prus Zachod-nich. I wobec takich objawów niektóre Koła polityczne, które niedawno popierały zarządzenia dla utwierdzenia żywiołu niemieckiego w Prusiech Zachodnich i Poznaniu, kokietują teraz z Polaka-mi, a tu i owdzie myśli się nawet o uchyleniu lub osłabieniu tych zarządzeń!”

Wyszło więc na końcu sztydło z worka. Po-laków należy dalej gnieść i ciemiężyć, bo powa-żyli się założyć pismo dla oświecania zaniedbanego przez Prusaków ludu.

Przy ostatniej nominacji członków Izby pa-nów został mianowany tylko jeden Czech. prezy-dent c eskiej akademii umiejętności Hlavka. Żali się z tego powodu *Hlas Naroda*, wywodząc, że dotychczas mieli Czechi w Izbie panów tylko cze-rech przedstawicieli, mianowicie prof. Tomka i Rande, b. ministra Habietnika i p. Schroma. Pe-miętnice Czechów boli ich tem bardziej, że równocześnie powołani zostali do Izby panów także tacy Niemcy, którzy są stanowczymi przeciwni-kami Czechów, a zalicza do nich to pismo prze-mysłowca Lanne, niemieckiego liberała.

Narodni Listy zastrzegają się stanowczo przeciw usiłowanom wyłączenia kwestji języko-wych i narodowościowych z obrad parlamentu. Młodocześni uważają się za powołanych stanąć w parlamencie nie tylko w obronie swych wła-snych praw narodowych, ale i równoprawnienia innych ludów nie-niemieckich. Czy też przypadkiem nie mają *Narodni Listy* na myśli naszych moskalofów, którzy za pośrednictwem *Czerwonyj Rusi* i *Russkiej Rady* udac się mieli do młodoc-zechów z prośbą o pomoc i orędownictwo interesów owych... milionów, które ich w czasie wy-borów uroczyście się wyparły?

Z Sofii donoszą: policja odkryła w domu pe-wnego, przez własną żonę denuncjowanego czło-wieka, dynamit i gotowe lonty. Były kawas (wo-żny) poselstwa rosyjskiego, podejrzany o rozpisy-wanie listów z pogrozkami do ks. Ferdynanda, trzymany jest pod kluczem w domu reprezentanta Niemiec, który, jak wiadomo równocześnie zastę-puje teraz także Rosję.

Skupczyna serbska przyjęła podatkiwo arty-kul do ustawy prasowej, którego celem ochronić króla Milana, jako członka rodziny królewskiej, przed atakami prasy.

Telegramy „Gazety Narodowej”

Wiedeń d. 6. kwietnia. Po długich rokowaniach stanęło wreszcie na tem, że stenograficzne biuro Rady państwa otrzyma-ło części organizację urzędniczą. Dyrektor biura otrzyma tytuł i rangę radcy sekcijne-go, a stenografowie będą podzieleni na trzy unormowane klasy rangi.

Montagsrevue, pisząc o przyszłej mowie tronowej, sądzi, że ton jej będzie wobec da-nego położenia manipulacyjny, i że także w tym tonie adres powinien być ułożony. W końcu zwraca się *Montagsrevue* do liberałów niemieckich, upominając ich, aby się nie dali terroryzować przez prasę liberalną i nie prze-szli do opozycji.

Praga d. 6. kwietnia. Hr. Taaffe, jak *Narod. List.* donoszą, konferował w ciągu ubiegłego tygodnia na kilkakrotnie z Hoheu-wartem. Mowa tronowa jest już zredagowana i jak się zdaje będzie dosyć bezbarwna.

Poznań d. 6. kwietnia. W tutejszych kołach duchownych uważają za rzecz pewną, że arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim mianowany zostanie ks. sufragan Likowski.

Berlin d. 6. kwietnia. O odwołaniu hr. Szwałowa z posady ambasadora rosyj-skiego, nie ma zgoda mowy, jak to sam hr. Szwałow oświadczył.

Berlin d. 6. kwietnia. *Nord. Allg. Ztg.* donosi, że cała niemiecka eskadra krążowców do Chin odkomenderowana, bezzwłocznie uda się na wody chilijskie.

Bukareszt d. 6. kwietnia. Na ostat-niem posiedzeniu gabinetowem, pod przewo-dnictwem króla, zajmowano się zajściami bułgarskimi. Jak slychać, król wyraził swo-je niezadowolenie z powodu tolerowania ja-wnych, przeciw pokojowi Bułgarii wymierzo-nych agitacji, jakie prowadzą przebywający w Rumunii wychodźcy bułgarscy. Rząd za-mierza podobno wydalic kilku z tych wy-chodźców.

Między ministrami Katarzdji i Werne-ską wybuchła wielka scyza z powodu listy kandydatów do Izby posłów, gdyż jeden i drugi chcą większość mandatów pozyskać dla swoich zwolenników. Mann i Lahovary, byli ministrowie i przewodzący dawnych konserwa-tystów, nie zostali wybrani do wydziału klubu liberalno-konserwatywnego.

Sofia d. 6. kwietnia. Śledztwo w sprawie zamachu prowadzone jest z całą gorli-wością, ale pewnego nic nie wiadomo. Wszyst-ko atoli wskazuje, że trafiono na trop szka-radnego spisku przeciw obecnemu stanowi rzeczy w Bułgarii. Aresztowano znova kilka osób; przy jednej z nich, człowieku wcale ubogim, znaleziono 150 lirów w zlocie (prez-szko 1500 zł.).

Agence Balcanique znova donosi: Pisma serbskie dalej snują swoje fantastyczne do-niesienia, jak np., że Benderew zajął Widyń, że zalogła tamtejsza sama się mu poddała i że Benderew obrał Widyń jako podstawę dalszych swoich operacji. Na tem wszystkim nie ma ani słowa prawdy.

Bruksela d. 6. kwietnia. Belgijski kongres robotniczy dla omowienia strejku po-wszecznego, otwarty został w obecności bli-sko 500 delegatów. Prezydent Defuisseaux wspomniął z uznaniem o działalności pary-skiego kongresu i zalecił uchwały tam po-wzięte. Sprawozdanie Rady robotniczej wyraża się przeciw bezzwłocznemu urzadzeniu strejku powszechnego, ponieważ właśnie Belgia stoi w przedniu rewizji konstytucyj.

Po południu przyjęto po dłuższej, często burzliwej rozprawie, zaproponowaną przez Voldersa, redaktora pisma *Peuple* rezolucję. Na wypadek, gdyby Izby nie przystąpiły za-raz po ferjach świątecznych do rewizji kon-stitucyj, upoważnia się radę jeneralną partji robotniczej do odroczenia strejku powszechnego, aż do ukoczenia rozpraw nad budżetem, i do przedsięwzięcia następnie kroków stan-owczych.

Paryż d. 6. kwietnia. Ankieta rza-dowa do zbadania projektu, według którego w Paryżu ma być utworzony port morski (tj. że statki morskie mogłyby dopływać aż do Paryżu) oświadczyła się z pewnymi zmianami za tym projektem. Kolej strategiczna Sous le Sauniers-Champagnole otwarta zostanie poju-trze. Według doniesień z Algieru, w ks. Jerzy ma się dobrze i temi dniami uda się do ziemi Kabyłów.

Bern d. 6. kwietnia. Centralny rząd szwajcarski zwinął swój komisarjat w kanto-nie tesyńskim.

Lizbona d. 4. kwietnia. Według urzę-dowych doniesień z 2. bm. zostali powstańcy murzyńscy w zachodnio-afrykańskiej kolonii portugalskiej Bissao na głowę pobici.

Rzym d. 6. kwietnia. Minister spraw wewnętrznych zabronił wszelkich zebrań na ulicy 1. maja, z powodu że zamierzone są manifestacje rewolucyjne.

Londyn d. 6. kwietnia. Angielski re-zydent w angielskiej Afryce środkowej John-son, udał się wczoraj na swoją posadę i wy-lądował w Mozambiku (posiadłość portugalska).

Londyn d. 6. kwietnia. Rozeszły się pogłoski, że odnowienie trójprzymierza jest faktem dokonany, że jednak treść układu nie będzie ogłoszona, ponieważ Włochy ży-czą sobie, aby ich warunki zachowane były w ścisłej tajemnicy.

Maribor (w Styriji) d. 6. kwietnia. Dwa zgromadzenia niemieckiego stowarzysze-

nia ludowego zostały urzędownie rozwiązane, pierwsze z powodu, że odbywało się bez upo-ważnienia; drugie zaś, że nie dopuszczono kontroli względem uprawnienia do wstępu na zgromadzeniu.

Konstantynopol dnia 6. kwietnia. *Agence Constantinople* donosi: Z powodu zaj-ęcia w Ueskub, gubernator kossowski został na żądanie ambasadora austr. br. Calice usunięty. Miejsce jego zajął prowizorycznie gubernator Pristiny. Również spełnione zo-stały wszelkie inne życzenia br. Calice co do zadośćuczynienia i w ten sposób zajście za-latwione zostało. (Policja turecka zabronia dzwonić w kościele, stojącym na terytorjum, należącym do państwa austriackiego).

Ateny d. 6. kwietnia. Izba postano-wiła pozostawić sprawę oskarżenia Trikupisa w zawieszaniu aż do zebrania się na sesję następną. Wczoraj odbyło się ostatnie posie-dzenie Izby.

Washington d. 6. kwietnia. Baron Fava otrzymał z Rzymu rozkaz nie wyjeź-dzać, ponieważ jest nadzieja, że zatarg na drodze pokojowej będzie zakończonym.

Wiedeń dnia 6. kwietnia godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe — Akcje alpejskie Towarz. górniczego 95.70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 339.— Akcje Banku anglo-austriackiego 163.60. Akcje Unionbanku 237.75. Akcje kolei Ka-rola Ludwika 212.25. /kolei kolei Północnej 277.— Akcje kolei Południowej (Lombardy) 117.37. Losy tureckie 36.20. Akcje kolei Państwowej 248.— Akcje kolei Lwowsko-Ozernowieckiej 238.— Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 197.50. Losy ko-munalne wiedeńskie 148.— Akcje Tow. tureckiego mianowane wiedeńskie 197.50. Akcje kolei 153.— Galic. oblig. indenn. 105.50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B

Przyjaciel komisarza
Romans
Jerzego Grison.
(Ciąg dalszy).
XXV.
Taponnat rozumie wszystko.
— Jak dotąd — zauważył Taponnat — nie wiele się dowiedziałem. Widzę, że bankier był w złych interesach i może chciał popełnić samobójstwo. W takim razie Lusbach byłby niewinny, a jeżeli tak, to po cóż niekaż?

tem musiałbym się wyrzec Kornelii, która mię zawiadła nad brzeg przepaści, a którą kochałem z szaloną namiętnością.
— Wtedy przyszła mi myśl genialna. Zresztą oszczędź sama.
— Postanowiłem zniknąć, ale w ten sposób, aby uwierzone w moją śmierć. Ułożyłem sobie dokładny plan działania.
— Najpierw zabezpieczyłem się w trzech towarzyszach francuskim, angielskim i amerykańskim. Było to dla ciebie, moja droga, sądzę, że jesteś mi wdzięczną za ten dowód pamięci.
— Następnie zająłem się przemianą własną. W tym celu musiałem wyszukać oddalonej dzielnicy, gdzie twarz bankiera Sallanches nie była znana.
— Było to mniej trudnym niż sądziłem. Mogę na vet przyznać, że w tym razie, jak w wielu innych, los widocznie mi sprzyjał.
— Znalazłem ładne mieszkanie na Montmartrze, w oddalonej ulicy, które wynajmłem bez najmniejszej trudności.
— Zapisalem się tam jako pan Lasserre, komiwojażer, który przyjeżdża do Paryża tylko od czasu do czasu na parę tygodni. Mogłem więc być nieobecnym jak długo mi się podobało, bez wzbudzenia podejrzeń.
— Ponieważ starałem się jak najmniej pokazywać, odzwierzy sam zajął się umeblowaniem.

Nie było wcale tak zbyt kłopotliwe, jak w naszym hotelu przy ulicy Chateaudna. Był to zbiór starych, zakupionych w pokątnych składach. Odzwierzy musiał na tem dobrze zarobić. Ale cóż mię to obchodziło? Zapłaciłem bez targu, co mi zyskało jego poważanie.
Dzięki temu poważaniu, otrzymałem drugi klucz od bramy; mogłem więc wchodzić i wychodzić bez jego wiedzy. Od czasu do czasu odbierałem listy, które sam do siebie pisałem, opatrzone stemplami różnych domów handlowych.
Mówiłem już, że mi się dobrze wiodło. W dodatku, gdy pewnego poranku wychodziłem na miasto, odzwierzy oznajmił mi, że mam sąsiada.
Wynajął mieszkanie naprzeciw mojemu. Zgadnij kto to był? Pan Manuel, nowo mianowany komisarz sądowy.
W pierwszej chwili, to sąsiedztwo mię zaniepokoiło. Ale potem postanowiłem z niego skorzystać. Gdybym z nim zawiązał bliższą znajomość, moja tożsamość stałaby się faktem uznanym i niezaprzecznym.
Muszę dodać, że przebrałem się w taki sposób, że trudno było mię poznać. Elegancka blond peruka okrywała moje włosy już trochę szpakowate i przedwcześnie łysine. Oczy zasłaniały złote okulary. Podwójna kamizelka i grubo surdut dodawały mi tuszy; wreszcie zamiast wysokich obcasów nosiłem niskie, aby się wydać mniejszym.

A zresztą komu by przyszło do głowy domyślać się bankiera Sallanches w skórze komiwojażera Lasserre, w tym kącie zapadłym Montmarre. Odważyłem się więc złożyć wizytę memu sąsiadowi. Byłem przyjęty jak najlepiej.
Poczuwiy człowiek, świeżo mianowany wyższym urzędnikiem, nie potrzebując już chodzić do biura, pragnął teraz świętego powietrza i ogrodu.
Chciał sadzić kwiatki, uprawiać jarzyny i owoce, a zarazem oddawał się z miłowaniem grze w kręgle, która jak wiadomo, bardzo służy zdrowiu. Ucieszył się, że będzie miał towarzysza do partji.
Gdy w niedzielę przychodzili przyjaciele pana Manuela, ja znikalem. Występowałem dopiero gdy nie było nikogo.
Zimą goście rzadziej odwiedzali komisarza. Wkrótce stałem się niezbędnym przyjacielem domu.
Dopiłem swego celu. Manuel gotów był przysięgać przed całym trybunałem na niewinność sąego przyjaciela Lasserre.
Nadeszła chwila wykonania mego wielkiego planu. Był już najwyższy czas. Moje położenie finansowe stawało się niebezpieczne i cudem tylko ukrywałem oszukaństwa, których się dopuszczałem od pewnego czasu. Lada chwila mogli mię

wyśledzić i aresztować. Nie można było dłużej czekać.
Ale bank Sallanches zmienił się w pana Lasserre, trzeba było kogoś znaleźć dla odegrania niemieckiej roli, którą przeznaczylem bankierowi Sallanches.
Niebawem znalazłem kogo mi było trzeba. Mówiłem już że miałem towarzysza zabaw, który mi wprowadził do wesolego świata. Był to Lusbach. Poczuwiy chłopak, ale namiętnie lubił pić i grać w karty. Zauważyłem pewnego dnia, że był jednego wzrostu i jednej tuszy z mną. Ale zachował bujne włosy, podczas gdy ja byłem już łysy.
Oprócz tego, nosił pełną brodę, a ja, poważny bankier, miałem tylko faworyty.
Mimo to, osądziłem że potrafię go uczynić moim sobowtórem.
Pamiętasz, moja droga, że pod pozorem nie przeszkadzania ci, gdy miałem pilną robotę w nocy, kazalem zrobić drugie wyjście na ulicę Wiktorji. Mogę się teraz przyznać, że mi na tem nie nie zależy, że to wyjście miało mi tylko służyć do ukrycia mego potrońgiego istnienia. Byłem bowiem surowym bankierem u siebie, wesolym światowcem u Kornelii, a dobrodusznym mieszczańcem u mego przyjaciela komisarza.
(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA po cenie od wyrazu.

FORTEPIAN i pianino koncertowe, bardzo dobre, pięknie i tanie, w składzie K. Mareckiego, plac Marjański 5. 140
PROPINACJA z budynkiem okazałym i gruntem zaraz pod korzystnymi warunkami do wydzierżawienia. Pierwszeństwo mają katolicy z dobrymi świadectwami. Zgłoszenia przyjmuje: Koczanowicz, Koczena, poeta Bobowa. 141
Notariusz w Sokalu poszukuje pomocnika, biegłego w wyrobieniu aktów spadkowych. Zgłaszać się ze świadectwami i poświadczeniem warunków. 2382
R. Tschörner'a pierwsza berneńska Pralnia i Farbiarnia obrab (w części lub poprzytych) na zamiar otworzyć swoją filję we Lwowie i poszukuje w tym celu osoby pól żeńskiej mogącej złożyć kaucję. Oferty z fotografiami należy adresować: R. Tschörner, Brun, Farber-gasse 5. 2378
500 cetn. metr. grochu „Victoria“ do nasienia, wybieranego rękami po ziarnku, w cenie po 10 str. za centnar, jest do nabycia w Łuce p. Tarnobud. Zgłoszenia adresować do Zarządu dóbr. 2380
Rządca dóbr obeznany z wszelkimi gażetami do tego działu należącymi. praktycznie uzdolniony i w silie wieku, poszukuje odpowiedniej posady. Zarządzając większymi majątkami, przeważnie we wschodniej Galicji przez lat kilkanaście, prowadził zastępstwa pp. właścicieli w urzędach państwowych i autonomicznych. Obznajomiony jest dokładnie z prowadzeniem chowu koni i bydła; zna się praktycznie na wartościowszym, co wchodzi w zakres gospodarstwa wiejskiego. Na żądanie może złożyć znaczną kaucję odpowiednio oprocentowaną. Łaskawe wezwania uprasza się nadsyłać pod adresem: „Rządca dóbr“ w administracji Dziennika polskiego we Lwowie. 2300

Majątki ziemskie większe i mniejsze do sprzedania, wydzierżawienia, jakoteż zamiany na kamienie we Lwowie lub Krakowie. Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17. 2375

PLÓTNA KORCZYŃSKIE czyste liniane, wyrobu krajowego, najtrwalsze najtańsze. Dymy, ręczniki różne, chusteczki itd. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Probi franco. 2189 Wł. Gonet, w Korczyńcu ad Krosno.

Epilepsję, padaczkę kurcze i cierpienia nerwowe leczy bez przeszkody w czynnościach zawodowych, nawet w najbardziej zasztaficznych wypadkach, prawie zawsze w ciągu trzech dni listownie. Przeszło 25 lat praktyki i powodzenia. doład naj jednej recydywy. Należy dołączyć 20 ct. na porto. D. MAHLER, specjalista. Nymwegen bei Cleve. 2353

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca A. GAŁWOWSKI plac Marjański 8. 2361

Jaworze na Szlasku austr. (Ersdorf) Zakład hydro-patyczny i łyżeczny. Uzdrowisko klimatyczne. Leczenie elektrycznością, masażem, łyżecą i mlekiem. Sezon od 1. maja do 30. września. Lekarz Dr. Edmund Kowalski. Połączenie, telegraf, stacja kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu. 2361



Siewniki do koniczyny także z kołami bocznymi na jednego konia dostarczają 2196 UMRATH I SPÓŁKA fabryka maszyn rolniczych PRAGA-BUBNA. Filia i wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny we Lwowie ul. Grodecka 1. 61. Katalogi na żądanie darmo.

Najlepszym środkiem do czyszczenia wszelkich m-tali, szkła i przedmiotów marmurowych jest Mydło metalowe sztuka 6 centów. Jedyny fabrykant Józef Lorenz w Egger. Do nabycia we wszystkich sklepach w całej Austrii. Odprzedającym odstępuje się znaczny rabat. Główny skład dla Lwowa i okolicy u ALBINA SOLECKIEGO, we Lwowie, ulica Wałowa 1. 11. — Próby z przepisem użycia franco za nadesłaniem 10 centów markami. 2374

300 zlr. dam za wyrobienie posady z prawem do awansów w jakim towarzystwie, banku lub większym przedsiębiorstwie, młodemu, zdolnemu człowiekowi, obecnie już szesny rok na posadzie pozostałemu, z najlepszymi poleśniami, z obznajomieniem z czynnościami biurowymi, posiadającemu niższe gimnazjum i kurs handlowy. Łaskawe listy uprasza: pod R. W. 3, poste restante Bymanów. 2369



WIELKI MAGAZYN POWOZÓW firmy E. & J. STROMENGER we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika 1. 5, zaopatrzony w tym sezonie znow w najrozmaitsze powozy, wózki, tarantasy w najnowszych fasachach, wyrobu własnego, jakoteż poważecznie znanej fabryki nadwornej SCHUSTALA I SPÓŁKI.

Lwowska Fabryka Asfaltu i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera Lwów, Korytna 18 — poleca: Asfalt do fundamentów dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie. ELASTYCZNE IZOLIRPLATY, ulepszoną ogniotrwałą TEKSTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów rola 10 m. □ od zlr. 250 do 350. Lak asfaltowy do konserwacji dachów tekturowych, Smoła angielską, bezwodną MASE KAUCZUKOWA. Osusza asfalem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Nieczyż (zastarzały) grzybek drzewny. — Fabryka wykonująca w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ od 50 do 75 ct. Długoletnia gwarancja poręcza się. 2376

Konkurs. 2356 Celem obsadzenia posady lustratora-inżyniera przy Radzie powiatowej w Cieszanowie, rozpisuje się niniejszym konkurs. Za wykonywanie czynności połączonych z tą posadą, ustanowiona jest roczna płaca 600 zlr. wraz z ryczałtem rocznym na objazdy w kwocie 400 zlr., czyli razem roczne wynagrodzenie w sumie 1000 zlr. w miesięcznych ratach z góry wypłacalne. Posada ta na razie przez rok pierwszy będzie prowizoryczna. Po upływie roku zadowolniającej służby może nastąpić stabilizacja, a w miarę zdolności i gorliwości w spełnianiu obowiązków urzędowych, także stosunkowe podwyższenie płacy. Ubiegający się o powyższą posadę mają wnieść podania własnoręcznie pisane do Wydziału Rady powiatowej najpóźniej do 30. kwietnia b. r. dołączając do podania: 1. Metrykę urodzenia na dowód, iż nie przekroczyli 40 rok życia, i że są obywatelami państwa austriackiego. 2. Świadczenie moralności. 3. Świadczenia ukończonych studjów. 4. Dowody znajomości języków krajowych w słowie i piśmie i o ile możności znajomości ustaw administracyjnych. 5. Świadcstwo z dotychczasowego zajęcia. Ukończeni technicy będą mieli pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kandydatami. Z Wydziału Rady powiatowej Cieszanów, 20. marca 1891.

Mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i P. T. Publiczność, że z dniem 1. kwietnia b. r. otworzyłem „Hotel Centralny“ przy ulicy Karola Ludwika 1. 11 gdzie cukiernia pp. Hausera i Bieniedzkiego. Hotel jest urządzony z komfortem i wszelkimi nowoczesnymi wymogami, przy czem ceny są bardzo umiarkowane, tak, że pokój wraz z pościelą można mieć za 70 ct. na dobę. Polecając się łaskawym względem Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności, której uznanie zyskałem już utrzymując przez długie lata bufet w gmachu sejmowym, liczę i nadal na łaskawe Jej poparcie. Z poważaniem Krzysztof Janowicz. 2340

KASY ogniotrwałe malowane wyrobu polskiego najwzniejszej jakości fabryczny N. Brandler Dom towarzyski Lwów, Jagiellońska 3. 2364

C. k. austrjackie koleje państwowe. Otwarcie przystanku Nowemiasto dla ruchu towarów w ładugach całowozowych. Dotychczas tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego urządzony przystanek Nowemiasto szlaku Przemysł-Chyrów, otwiera się z dniem 1. kwietnia 1891 i dla ruchu towarów w ładugach całowozowych. Należytości przewozowe dla przesyłek w pełnych wozach z tego przystanku będzie się w ten sposób obliczać, że dla towarów przeznaczonych dla Dobromila lub po za Dobromil pobierać się będzie taryfową należytość z Niżankowic, dla towarów zaś nadanych do Niżankowic, lub po za Niżankowice, taryfowe należytości z Dobromila. Dla ładug całowozowych, przeznaczonych do Nowego miasta, zarachowywać się będzie należytości taryfowe stosownie do stacji nadawczej do dalej położonej stacji Dobromil lub Niżankowice, według kierunku przewozu. We Wiedniu, dnia 17. marca 1891. C. k. jeneralna Dyrekcja austrjackich kolei państwowych.

Dotąd nieprzewyższony. W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony TRAN Z WĄTROBY przez WILHELMA MAAGER we Wiedniu. Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu wielkiej strawności przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach płci i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp. Flaszka po 1 zlr. w moim składzie fabrycznym: Wlen, III. Bezirk, Heumarkt Nr. 3, tadzież do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej. 1949 We Lwowie u pp.: Piotra Mikolasa, Zyg. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałabara kupców.

Administracji kamienicy we Lwowie poszukuje długoletni administrator, mający praktykę adwokacką i mogący podjąć się zastępstwa interesów prawnych. Zgłoszenia przyjmuje administracja Gasety Narodowej.

Magazyn nowości na suknie damskie WILHELMA SYDORA we Lwowie plac Marjański 1. 4 poleca na sezon wiosenny i letni: wielki wybór najnowszych materjałów wełnianych, Futry jedwabne oryginalne frankuskie Voil d. Laine (batyż wełniany) w największym wyborze, satyny, batysty, musliny, lewantyny, płócenka z pierwszorzędnych fabryk Alzackich, o prawdziwych kolorach, dobre do prania. Magazyn przyjmuje także suknie damskie do wykonania podług ostatnich wzorów paryskich. Probi franco. Ceny stałe, najniższe. 2337

Kantor wymiany c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji. Jako dobra i pewną lokacją poleca 2363 4 1/2% listy hipoteczne 5% listy hipoteczne premjowane 5% listy hipoteczne bez premii 4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego 4 1/2% listy Banku krajowego 4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską 5% pożyczkę propinacyjną bukowiną 4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej 4 1/2% pożyczkę propinacyjną węgierską 4% węgierskie obligacje indemnizacyjne które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych. UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tadzież zapadłe kuponny za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kuponny, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

IAN IHNATOWICZ 31 poleca najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe, odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie: Perfumy: jaśminowa, różkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Tlang-Ylang, Oponoz, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piąmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. i str. 1.50 itd. Perfumy królowej Marysieńki wymienione. Flakon 2 zlr. Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego trwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 str. 50 ct. Woda warszawska odznacza się nadszyszym przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 zlr. 80 ct. Woda lewandowa podwójna i woda lewandowo-ambrowa, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., str. 1.20. Wody kolońskie przednie i najprzedniejsza. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 zlr., 1.50. Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika 1. 3, i ulica Halicka róg Boimów. W KRAKOWIE: Sukien-nice 1. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek 1. 2;

Najtańsze źródło do nabycia wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczyzny damskiej wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atlasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstążek szlerek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szrotok, pulsarów, woreczków i sakiewek, Instrumentów muzycznych Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów STRUN ZNAKOMITYCH i przyborów do reperacji fortepianów w handlu pod firmą A. SEDLAK we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego 1. 9. Łaskawe zamówienia uskutoczniają się natychmiast.